PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Sobota 4 marca 1916 roku. № 47.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 2 marca: Nigdzie nie było szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 2 b. m. **Na froncie francuskim.** W położeniu nie zaszły istotne zmiany. Na obszarze Ysery artylerja nieprzyjacielska była szczególniej czynna

Na wschodnim brzegu Mozy pod fortem Donaumont poświęcili Francuzi znowu swych ludzi w bezskutecznych próbach kontrataku.

Na froncie rosyjskim. Na północnej części frontu walki armatnie miejscami znacznie się ożywiły. Drobne przedsięwzięcia naszych forpoczt przeciw nieprzyjacielskim oddziałom ochronnym miały powodzenie.

Na północny zachód od Mitawy uległ w walce aeroplan rosyjski i wraz z załogą wpadł w nasze ręce. Lotnicy nasi zaatakowali skutecznie zakłady kolejowe w Mołodecznie.

Na froncie bałkańskim nic nowego.

Walki pod Verdun.

Zurych. „Tagesanzeiger" donosi o położeniu pod Verdun: Wbrew komunikatowi francuskiemu można atak niemiecki w dolinie Woevre uważać za walny sukces. Potwierdzają to bowiem także komunikaty francuskiego sztabu generalnego, nie mogąc tego, naturalnie, otwarcie przyznać. Ostatni kominikat francuski wymienia mianowicie jako własne placówki czołowe miejscowości, które leżą 10 klm. na zachód od wskazywanego dotychczas frontu francuskiego. Pod wpływem wypadków pod Verdun wszczyna się niepokój także na innych częściach zachodniego frontu francuskiego.

Przygotowania Rosjan w Besarabji

Budapeszt. Z Bukaresztu donoszą: W kołach poinformowanych na odnośne zapytanie potwierdzają że Rosjanie przeprowadzają nową koncentrację wojsk i czynią przygotowania na granicy besarabskiej i bukowińskiej, gdzie, zdaje się, należy oczekiwać nowej ofenzywy.

Filipescu w Piotrogrodzie.

Bukareszt. „Epoka" donosi z Piotrogrodu: Po dwudniowym pobycie wgłównej kwaterze przybył w niedzielę do Piotrogrodu. W piątek był zaproszony do cara.

Znowu katastrowa w Alpach.

Innsbruck. W południowym Tyrolu wydarzyły się znowu wypadki zasypania lawiną. W ostatnich dniach zginęło pód lawinami 20 osób; wiele z nich nie odnaleziono

Gość z Rosji w Radomiu.

W tych dniach bawiła w Radomiu p ni M., właścicielka znanej firmy warszawskiej, w drodze powrotnej z Moskwy przez Kijów i Rumunję. Pani M. jako poddana austrjacka zmuszona została do wyjazdu w głąb Rosji zaraz w pierwszych dniach wojny. Wywieziono ją najpierw wraz z innemi osobami do Moskwy, skąd po pewnym czasie miała być wywieziona do Orenburga, atoli dzięki wpływom znajomych u władz odnośnych, uzyskała zezwolenie na zamieszkanie w pobliżu Moskwy, skąd często do miasta przybywała. Obecnie udało się pani M. uzyskać zezwolenie na wyjazd do Warszawy. Po drodze zatrzymała się u znajomych w Radomiu. Opowiadania pani M, o stosunkach panujących w Rosji zawierały wiele cennych szczegółów, tem cenniejszych, że pochodzących od osoby, która życie i nastroje rosyjskie bezpośrednio obserwowała. W nadziei, że szczegóły te mogą zainteresować nasze społeczeństwo, podajemy najważniejsze do publicznej wiadomości. Informacje pani M., podajemy dla przejrzystości w formie pytań i odpowiedzi.

— Proszę pani, jakie nastroje wojenne panują w społeczeństwie rosyjskiem?

— Nastrój wojenny w społeczeństwie rosyjskiem jest fatalny i to nie tylko w mieście ale i na wsi, jeżeli w pierwszych miesiącach wojny odczuwało się zapał wojenny, zwłaszcza w czasach zwycięskiej ofensywy wojennej, to obecnie, po odwrocie i klęskach rosyjskich istnieje zupełny upadek ducha i zmęczenie wojną, nie tylko w masach ludowych lecz i w ogólnych warstwach. Śmiało można powiedzieć, że nikt w Rosji nie wierzy w możliwość zwycięstwa, a niewiarę tę najlepiej charakteryzuje, najlepiej rozpowszechnia w kołach inteligencji opinja, że gdyby Rosja miała trzy razy tyle wojska jak obecnie, to i tak nie wygrałaby wojny wobec niesłychanego skorumpowania administracji państwowej. Rzeczywiście, znane nam dobrze łapownictwo rosyjskie wzmogło się obecnie do niebywałej potęgi. Ma się wprost wrażenie, jakoby państwo rosyjskie rozpadało się w gruzy, bankrutowało i każdy obywatel chce przy tej katastrofie coś dla siebie uzyskać. Stąd też nawet

ludzie dotąd względnie uczciwi uprawiają łapownictwo. Słowem obecnie w Rosji kto nie chce ten nie kradnie. Stosunki te ilustrują najlepiej nastroje wojenne w społeczeństwie rosyjskim.

Nie trzeba chyba dodawać, jak tego rodzaju stosunki oddziaływują na masy proletarjackie po miastach, którym nadto daje się we znaki nieznana dotąd w Rosji drożyzna środków żywności. Stąd też rewolty, objawy wrzenia są nazbyt częste.

— Jaki jest stosunek społeczeństwa rosyjskiego do sprawy polskiej?

— Społeczeństwo rosyjskie, pochłonięte kłopotami wojennymi, sprawą polską interesuje się bardzo mało, co pozostaje także w związku z niewiarą w zwycięstwo wojenne Rosji. Pozatem nie zauważyłam żywszych sympatji dla Polski, przeciwnie, raczej niechęć: Rosjanie wcale nie kryją się z tem, że pragnęliby Polskę „unicztożit". Podobne sądy słyszałam w kołach wojskowych, z którymi miałam sposobność się stykać, a w których ciągle jeszcze panuje przekonanie, że biją się za Polskę. Jakie jest stanowisko rządu rosyjskiego, to zapewne wiadomo z prasy, jakiejś zmiany w postępowaniu rządu względem Polaków trudno dostrzedz. Najważniejszym chyba objawem zmiany kursu jest fakt, iż zezwolono na założenie szkółek polskich z polskim językiem wykładowym. Trudno temu jednak nadawać wartość jakiejś reformy politycznej. Jest o tolerowanie polskiej szkoły w wyjątkowych obecnie warunkach poza granicami kraju.

— A jak się odnoszą Rosjanie do Polaków i nawzajem?

— Na ogół wrogo. Przyznam się iż byłam tem niemile zdziwiona. Dotychczas bowiem słyszałam, że wprawdzie rząd rosyjski jest nam wrogi i nieżyczliwy, ale natomiast naród rosyjski, jest dla nas życzliwy. Obecnie przekonałam się że nie odpowiada to prawdzie i że ogół rosyjski jest także względem nas źle usposobiony. Polak spotyka się z pogardą i niezrozumiałą nienawiścią Rosjan, a tego rodzaju pogardliwe wyrażenia, jak „Polak", „Polaczyszka" słyszeć można, że pozostaje to w przyczynowym związku z rozpowszechnionem przekonaniem, iż Rosja prowadzi wojnę o Polskę. Nie kryją się z tem, że traktują ludność polską, jako natrętów, jako ciężar zbyteczny, nie wchodząc w to, że sami sobie ten ciężar nałożyli skutkiem nieludzkiej i bezsensownej ewakuacji.

Nie będę opowiadała o nędzy wysiedleńców polskich, bo o ile słyszałam, los ich opłakany jest tu naogół znany. O jednem chcę wspomnieć. Według moich spostrzeżeń dla tych naszych nieszczęśliwców stokroć gorszą od nędzy materjalnej jest udręka moralna, chorobliwa nostalgja, nieukojona tęsknota za ziemią rodzinną, do której lud polski całą duszą jest przywiązany. Tęsknotę tę ilustruje następujący fakt: do gradonaczalnika Moskwy zgłosili się niedawno wysiedleńcy polacy zamieszkali w Moskwie i okolicy, rzucili się przed nim na kolana i ze łzami w oczach błagali go na wszystkie świętości, aby im pozwolił wrócić do kraju, bo chcą zakończyć życie na rodzinnej ziemi, pośród swoich; oczywiście, że prośby ich nie spełniono.

— A inteligencja polska?

— Ta również nie utrzymuje zażyłych stosunków ze społeczeństwem rosyjskiem, atanowiąc przeważnie odrębne, izolowane grupy. W obietnice rządu rosyjskiego nie wierzy, jak również w zwycięstwo Rosji, skoro sami Rosjanie w nie nie wierzą. Bieg wypadków wojennych pilnie śledzą, jak również wiadomości wszelkie o tem, co się tu dzieje. Gdy ktoś mówi o konstytucji rosyjskiej, o intencjach Rosji względem Polski, wywołuje to śmiech.

— Czy Polacy tamtejsi posiadają wiadomości o Legjonach polskich?

— Owszem, nie tylko dochodzą tam wiadomości o Legjonach, drogą mi nieznaną, ale także wywołują one niemałe zainteresowanie. Polonja tamtejsza odnosi się do Legjonów na ogół sympatycznie. Wieści o ich bohaterstwach wywołują u Polaków dumę, wobec stosunku Rosjan do nich łatwiej zrozumiałą. Oczywiście nie mówię o kołach polityków, zajętych swojemi orjentacjami, aczkolwiek i pośród nich zauważyć można wybitną zmianę, zasadzającą się na tem, iż coraz bardziej tracą wiarę w wolę i moc Rosji do uregulowania sprawy polskiej. Część wychodzącej tam prasy polskiej zajmuje pod tym względem zupełnie jasne stanowisko, uważając sprawę polską za sprawę międzynarodową, którą zatem ureguluje konferencja pokojowa, a nie za sprawę wewnętrzną Rosji, którąby załatwił podług swej woli rząd z Dumą.

Z Kasy Przemysłowców

Od grupy członków Kasy Przemysłowców otrzymaliśmy odezwę, podpisaną przez 32 osoby, w której wzywają do udziału w najbliższych wyborach na reprezentantów i głosowania na desygnowanych przez tę grupę kandydatów. W odezwie tej powiedziano:

„Wobec niewątpliwie wielkiego przesilenia, jakiego doznać musi Kasa Przemysłowców wskutek wojny, narówni z innemi instytucjami finansowemi, wobec trudności, jakie dotychczasowe zarządy nawet w czasach normalnych napotykały w wytworzeniu przez cały szereg lat poważnego kapitału zapasowego, stanowiącego we wszystkich instytucjach kredytowych silną podstawę, gwarantującą, w czasach przesilenia prawidłowe funkcjonowanie tychże instytucji, wobec tego, że okres powojenny wpłynie niewątpliwie na obroty Kasy i ich rodzaj, ze względu na zmniejszoną z jednej strony zdolność płatniczą dłużników z drugiej — ze względu na silne zapotrzebowanie obrotowego kapitału, niezbędnem jest, aby w kierownictwie tak poważną instytucją w chwilach przełomowych, gdy prace Zarządu znacznie zostaną utrudnione, przyjęli udział przedstawiciele różnych warstw społecznych, obeznani wszechstronnie ze stanem ekonomicznym kraju, oraz posiadający szerokie poglądy na sprawy ekonomiczne, a także, o ile można, fachowe wyszkolenie w sprawach finansowych, a to w tym celu, aby uniknąć jednostronności poglądów, a tem samem i zarządzeń ze strony władz Kasy Przemysłowców, mogących wpłynąć ujemnie na ukształtowanie się miejscowych stosunków kredytowych".

Akcja powyższa jest epizodem sporu, jaki w łonie Kasy toczy się między dwoma obozami uczestników, pragnących uzyskać przewagę w instytucji. Uważając sprawę tę za sprawę wewnętrzną instytucji finansowej, uważamy za wskazane nie mięszać się do tego bardzo skomplikowanego sporu, aczkolwiek gotowi jesteśmy udzielić głosu w piśmie naszem obu stronom. Sądzimy zresztą, że w interesie rozwoju tej najstarszej w mieście naszem instytucji finansowej znajdą spierające się obozy wspólną drogę kompromisu, który zapewniając w miarę możności uwzględnienie interesów stron obu, gwarantowałby tem samem byt i dalszy świetny rozwój instytucji.

Z pracy społecznej na prowincji

(Koresp. „Gazety Radomskiej").

Wolanów w lutym.

Podczas zeszłorocznego odwrotu Moskali okolica nasza została gruntownie spustoszona. Na obszarze gminy Wolanów i w okolicy, porobili Moskale okopy w różnych kierunkach a w ostatniej chwili ludność przymusowo ewakuowali. Można sobie tedy wyobrazić, co się stało z mieniem ludności. Żołdactwo rosyjskie rozgrabiło wszystko. Na dobitek złego w czasie walk pozycyjnych, które się tu toczyły a następnie w czasie odwrotu trzy czwarte części gminy zostały spalone wraz z kościołem parafji Jarosławice i dwoma szkołami.

W czasie tułaczki niósł pomoc ludności komitet gminny w miarę swoich skromnych zasobów przy współdziałaniu pisarza gminnego p. Jana Marcinowskiego. Atoli i setki komitetu wyczerpały się. Po powrocie do chat rodzinnych okazała się gwałtowna potrzeba pospieszenia z pomocą zrujnowanej i bezdomnej ludności jeśli nie materjalną, to przynajmniej udzielenia rady w wynalezieniu sposobu i środków utrzymania. Niemniej konieczną okazała się potrzeba pomocy sanitarnej, albowiem pośród nędzy i zaniedbania poczęły się szerzyć w gwałtowny sposób choroby zakaźne jak tyfus, ospa i szkarlatyna, na które w niektóry wsiach choruje więcej niż 10% mieszkańców.

Celem zaradzenia złemu i ożywienia działalności komitetu ratunkowego, uchwałą z dnia 19 lutego postanowiła gmina zaprosić do komitetu nowych członków a mianowicie: na prezesa p. Stanisława Kunickiego, właściciela dóbr Łaziska, wiceprezesa p. Kazimierza Zdzitowieckiego właśc. dóbr Chronów. Na członków zaś komitetu: Proboszcza parafji Mniszek ks. Józefa Fałkowskiego i gospodarzy Antoniego Dzika, Stanisława Kudłe, Jakóba Kopyta, Stanisława Lesiska i członka sekretarza miejscowego gminnego pisarza p. Jana Marcinowskiego.

Nowo wybrany komitet ratunkowy już rozpoczął swoje czynności, z czego mieszkańcy, naszej ogromnie zniszczonej okolicy, są zadowoleni.

Należy się spodziewać, że energiczna działalność komitetu, którego członkowie z zapałem zabrali się do zbożnego dzieła, przyniesie zubożałej ludności rychłą pomoc w ciężkiem nad wyraz położeniu.

mr.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* sobota 4 marca; Kazimierza Kr., Lucjana P. M.; sł.: Kazimierza.

Wschód słońca g. 6. m. 28; zachód godz. 5 m. 41.

Wspominki historyczne: 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Pieskową Skałą.

Zebranie Komisji Szkolnej. Jutro o g. 5 p p. odbędzie się w lokalu przy ul. Skaryszewskiej zebranie sprawozdawcze Kom. Szk. Radomskiej. Na zebranie to zaproszony jest szereg osób z poza Komisji Szkolnej.

Sprzedaż znaczka na buty dla biednych dzieci kół radomskich, organizowana przez Opieki Szkolne szkół ludowych w Radomiu, która odbyć się miała w zeszłą niedzielę, jak to już zapowiadały afisze, odbędzie się jutro t. j. 8 marca. Sympatyczny i popularny cel zapewnia powodzenie.

Z t-wa Handlowców. Przy T-wie Handlowców zorganizowane zostały systematyczne kursy buchalterji i języka niemieckiego. Opłata tygodniowa dla członków wynosi za buchalterję rb. 1. 65 za język niemicki rb 2. Obecnie uczęszcza na kursy 50 osób.

Teatr pupularny przy Stow. Robot. Chrz. wystawia w niedzielę „Mąż w w Powijakach" farsę w 3 aktach.

Szopka na dochód przytułku dla obłąkanych. Z inicjatywy głównej opiekunki przytułku p. Bijejkowej i panien Brandt, grono pań przygotowało „Szopkę" tradycyjną, bardzo starannie wykonaną z lalkami estetycznie przybranemi, którą obnoszą po mieście chłopcy wyuczeni śpiewów szopkowych, wśród których są i aktualne dowcipne kuplety. Na zakończenie chłopcy śpiewają kolendę starą i piękną „Idzie wiarus stary". Szopka w wielu domach już się produkowała z wielką uciechą dziatwy i miłym wrażeniem starszych, zbierając dość sowite datki na biednych obłąkanych.

Myśl to zacna i niezmiernie sympatyczna zasługująca na gorące poparcie. Szopkę można zamówić u pp. Brandt, które nieszczędząc fatygi, same towarzyszą szopce by dopilnować wykonania.

Wyjazd sióstr miłosierdzia do Iłży. Od kuratora szpitala św. Kazimierza otrzymujemy następujące pismo: Iłża to miasto stare i w malowniczej rzucone kotlinie, gdzie na górze stoją mury starego zamczyska—u stóp, którego płynie rzeczka Iłżanka, niekiedy zwana Białą, biorąca swój początek od wsi Seredzic i będąca dopływem Wisły.

Wywód wyrazu od Jej łzy — to jest od łez jakiejś księżny, wylanych nad zgonem syna, który miał spaść z wieżycy i życie utracił.

Do tego to miasteczka powiatowego, w którym znajduje się wykończony w 1905 roku szpital św. Ducha po długich staraniach, Przełożona sióstr ś-go Wincentego a Paulo, Najwielebniejsza Augusta Sikorska, postanowiła wysłać Siostry i wybór padł na znajdującą się w naszym Szpitalu św. Kazimierza Siostrę Konstancję Zagórską powołania 1899 r.,—i dziś po mszy świętej odprawionej przez kapelana ks. Stanisława Rostafiskiego o 7 rano opuściła te naszą oazę miłosierdzia w towarzystwie Siostry Marji Majewskiej powołania 1908 r. i pod opieką Sióstr Adelajdy Jędrzejowskiej i Anny Sławińskiej dla jej zainstalowania.

Pożegnanie było nader serdeczne, a przytem wręczono jej wiersz okolicznościowy od Zarządu Szpitala, napisany przez panią S. Bijejkową, którego ostatnie dwie strofki przytaczam.

„A Tobie, Siostro, przypada dziś rola
Ciężka, lecz cudna, tam łzy z ócz ocierać,
Oczyszczać chwastem zarośnięte pola
I nie dać ludziom w zwątpieniu umierać,
Uczyć ufności w miłosierdzie Boże,
Czego chwilowo zapomnieli może.
Trudne na Ciebie kładziem posłanictwo,
Które Twe oko nieraz łzą zaleje,
Lecz łza to polek po ojcach dziedzictwo,
Siejąca wiarę, miłość i nadzieje...
A do tej pracy Bóg doda Ci siły
By łzy się w rosę ożywczą zmieniły.

Żegnaj nam współtowarzyszko pracy —życzymy Ci na nowej drodze powodzenia. Radom 1 marca 1916 r. Kurator *Józef Wojdacki.*

Siostry Miłosierdzia wyjechały 1-go marca do Iłży karetką, uprzejmie udzieloną przez Hotel Rzymski, by walczyć w Iłży z szerzącą się epidemją. Siostry Miłosierdzia jadąc do kompletnie zrójnowanej miejscowości wziąść z sobą musiały całe gospodarstwo szpitalne, które zawieziono do Iłży na pięciu wozach.

Kary pieniężne dla celów humanitarnych. Dziennik urzędowy ogłasza. Na skutek rozporządzenia Naczelnej Komendy Armji z dnia 4 lipca 1915 przeznacza się kary pieniężne, które według postanowień ustaw rosyjskich wpływały do Kas państwowych, łącznie z kwotami uzyskanemi przez publiczny przetarg przedmiotów uznanych za przepadłe, na cele dobroczynne i jako wsparcia, którymi dysponuje c. i k. Komenda obwodowa.

Pisarze pokątni. Dziennik urzędowy pisze: Zdarzają się często wypadki, że w wielu miejscowościach nierzetelni pisarze

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy uczestniczyć raczyli w wyprowadzeniu zwłok mojej najdroższej żony ś. p.

Józefy z Ciecierskich Popielarskiej

składa serdeczne „Bóg zapłać"

Stroskany mąż i rodzina.

Wacław Sieroszewski.

Żołnierz, który nie ma ojczyzny

3)

— Tu trzeba zostawić konie!—objaśnił ułan.

— A do pułkownika daleko?—spytał młodszy oficer.

— Tuż zaraz. Do linji niema i pięciuset kroków!

Wskazał ręką na wyrębę, gdzie przed małymi wzgórkami świeżo skopanej ziemi, widać było czarne podłużne punkciki. Bliżej wzdłuż skraju lasu ciągnęły się głębsze, kryte rowy rezerw, z których w równych odstępach snuły się cienkie smużki błękitnego dymu. Tam kule już śpiewały żałośnie i pękały od czasu do czasu szrapnele, budząc w konarach drzew łomot i jęk podobny do burzy. Na przedzie i w tyle huczały, odpowiadając sobie, w rzadkich odstępach działa, a dalej w pośrodku trajkotały raz poraz karabiny maszynowe lub sypały się jak groch pojedyńcze strzały karabinów. Zwykła muzyka przewlekłej walki pozycyjnej.

Przybyli oficerowie nie zwrócili nań prawie uwagi i zeszli pośpiesznie do wskazanego przez przewodnika dołu nakrytego darniowym dachem. W wązkiem przejściu o mało nie potknęli się o przykucniętego w małym wnęku telefonistę ze słuchawką przy uchu i czas jakiś stali w niepewności, nierozróżniając nie w rdzawym mroku słabo rozwidnionym płomykiem ognia, tlejącego w rogu piwnicy.

— A Rudomir!... Skąd przybywacie, obywatelu?— ozwał się z ciemności nizki głos męski.

Szpakowaty oficer wystąpił naprzód, wyciągnął się i przyłożył dwa palce prawej ręki do czapki. Na nizkim stołeczku przed ogniem siedział wojskowy o energicznej, młodej twarzy. Mierzył przybyłych bystremi, czarnemi oczyma i rękę ku nim wyciągał.

— Wiozę rozkaz, obywatelu komendancie!—odrzekł Rudomir i podał przygotowaną zawczasu kopertę. Młody pułkownik pochylił głowę ku migotliwemu światłu ogniska i czytał uważnie rozkaz. Po ogorzałej twarzy przemknął mu wyraz zniechęcenia i goryczy, ale trwało to krótko. Czoło podniósł i wyciągnął ku przybyłym rękę.

— Siadajcie!... Zaraz podadzą obiad!... Jak się macie, Kazimierz!... Opowiadajcie, co słychać? co się dzieje na szerokim świecie.. Wy, Rudomir, wracacie, zdaje się, ze stolicy?...

— Tak byłem tam przed paru tygodniami...

— No i co?...

Rudomir machnął ręką i ruszył wzgardliwie ustami.

— Długo o tem gadać... Pozwólcie, że trochę przedtem wypocznę!...

Opuścił się na wskazany mu przez pułkownika pieniuszek. Kazimierz usiadł obok niego na zwoju pościeli. W tej chwili weszli do dołu, mocno się garbiąc, dwaj nowi oficerowie.

— Doktór, Stefan!... Jak się macie!...

Przybyli zerwali się na ich spotkanie.

— Rudomir!... Kazimierz!... Skąd? na długo?

Uściskali się serdecznie, jak bracia.

— Dziś wracamy!...

— Cóż tak!...

— Rozkaz. I tak spóźniliśmy się bardzo, szukając was po tych wertepach!

— Ba!... Miejsce istotnie zatracone!... Ani poczty, ani gazet, ani żadnych wiadomości... Choć wy nam coś powiecie!...

— I my nie przywieźli nic dobrego!... (d. c. n.)

nachodzą rodziny osób, które popadły w niewolę lub zostały internowane—i ofiarują się pośredniczyć we wniesieniu próśb o uwolnienie. Za usługi te żądają nieraz niestosunkowo wysokiego wynagrodzenia. Poucza się zatem ludność, że każdy jest uprawniony przedłożyć władzom swoją sprawę pisemnie lub ustnie bez pośredników. Nazwiska nachodzących strony pisarzy pokątnych należy podawać c. i k. Komendzie obwodowej.

Sprawozdanie z kwestu po domach, odbytej w dniu 19, 20 i 21 lutego na obuwie dla dzieci szkół ludowych. Lista Nr. 1 Rb. 7 k. 61½, K. 6 h. 21; Nr. 2 rb. 19 k. 80, K. 21 h. 40 Nr. 3 rb. 80 k. 50, K. 26 h. 50; Nr. 4 rb. 15 k 68, K. 32 h. 62; Nr. 5 rb. 25 k. 54, K. 31 h. 80; Nr. 6 rb. 7 k. 29, K. 4 h. 50; Nr. 7 rb. 7 k. 50, K. 3 h — Nr. 8 rb. 16 k. 29, K. 12 h. 78; Nr. 9 rb. 6 k. 38, K 13 h. 40; Nr. 10 rb. 5 k. 5, K. 9 h, 20; Nr 11 rb. 8 k. 61, K. 5 h. 88; Nr. 12 rb. 10 k. 60, K. 6 h. 2; Nr 13 rb. 18 k. 91, K 12 h. 38; Nr. 14 rb. 40 k. —K. 30; - Nr. 15 rb. 66 k. 20, K. 30 h. 10; Nr. 16 rb. 12 k. 70½, K. 9 h. 28; Nr: 17 rb. 15 k. 87, K. 10 h. 13; Nr. 18 rb 11 k 23½, K. 3 h. 83; Nr. 19 rb. 2 k. 12, K. — h. 65; Nr. 20 rb. 13 k. 48, K. 10 h. 71; Nr. 21 rb. — k. 79, K, 3 h. 21, Nr. 22 rb. 14 k. 59, K. 1 h. 90; Nr. 23 rb. 17 k. 59 K. 23 h. 90. Razem 424 rb. 32½ k. i 309 kor. 40 h.

Samobójstwo. Dnia 1 b. m. Karol Matyjaśkiewicz, z zawodu szewc, zamieszkały Młodzianowska № 13, powiesił się w swoim mieszkaniu.

Kradzieże. Dnia 2 b. m. Józefowi Kołtunowi, ze wsi Sołtykowa gm. Gębarzów, skradli na placu targowym wałacha, maści kasztanowatej z białym znakiem na łbie, wraz z wozem.

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 3 b. m. *Tyfus plamisty*: Bóżnicza 13; Warszawska 8, Spacerowa 24, Wałowa 35. Razem 4 przyp. *Tyfus brzuszny*: Podwalna 2—1 przyp. Z prowincji przywieziono do szpitali radomskich po jednym chorym na tyfus plamisty: z Jedlińska, z Iłży, z Białobrzeg i z Gołaszewa; razem 4 chorych.

Zmarli w par. Radom za dzień 3 b. m. Wiktorja Kisiel, l. 40; Jerzy Węwła, l. 2; Franciszka Wiesiak, l. 2½; Jan Wasztyl, l. 11; Antonina Grabowska, l. 9.

Towary dla Radomia. W dniu 3 b. m. przyszło 51 bel papieru, 4 becz. kwasu solnego, 2 beczki spirytusu; 1 wag. drzewa; 2 becz. wina, 1 skrz. żelaza; 1 wag. wapna; 4 paki tow. drob; 8 skrz. tow. łokciowych; 55 becz. esencji octowej; 1 skrz. galanterji; 209 skór wołowych.

Z ziemi Radomskiej.

Z Ostrowca. Miasto nasze posiada 4-ro klasową szkołę męską (progimnazjum) wzorowo prowadzoną przez dyr. Czerwińskiego. Szkoła, jak wszystkie szkoły, ma trudności finansowe, gdyż mnóstwo chłopców nie jest w stanie opłacać wpisowego. Chcąc przyjść z pomocą niezamożnej młodzieży, p. p. Zofja Olszowska z Jacentowa i doktorowa Wardyńska z Ostrowca członkinie T-wa wpisów szkolnych, postanowiły w czasie najbliższym urządzić w Ostrowcu loterję fantową na korzyć wpisów. Loterja połączona z innemi rozrywkami i atrakcjami, z bufetem, zaopatrzonym domowemi przysmakami, budzi duże zainteresowanie w Ostrowcu i okolicy, wszyscy oczekujemy dnia dobroczynnej zabawy, która będzie jaśniejszą chwilą na tle szarzyzny życia prowicjonalnego, w trudnych obecnych warunkach krajowych.

Z KRAJU.

Maniacy. Z odezwy „esdeckiej" wydanej w Królestwie „na rocznicę 22 stycznia", wyjmujemy następujące zdania:

„22 stycznia święcić będziemy poraz dziesiąty rocznicę owego historycznego dnia, w którym robotnicy rosyjscy wydali pierwszą walną bitwę despotyzmowi carskiemu. Robotnicy, którzy walczyli na baryladach Petersburga, Moskwy, Łodzi, Odessy, pokładali swe nadzieje w międzynarodowej walce klasowej". Po fantastycznych doniesieniach o wzrastającej, jakoby w Europie sile ruchu rewolucyjnego odezwa kończy się stereotypowemi hasłami, przyczem oczywiście niebrak okrzyku. „Precz z wojną!".

„Polski esdek" pisze w „Perner Tagwacht" z 15-1 b. r. o wstąpieniu socjalistów polskich do koła polskiego: „Klasa robotnicza walczy w najstraszniejszych warunkach. przeciw burżuazji i została wierna międzynarodowcom. Pan Jaszyński zaś, agent cywilny" gen. Piłsudskiego lamentuje w swem piśmie, że Warszawa myśli tylko o braku tłuszczów i cukru, a nie podległości. Socjalpatrjoci „zamiast uczyć galicyjskich robotników walki z militaryzmem, uczyli ich strzelania". Po tych i innych równie ciężkich oskarżeniach, autor przechodzi do wniosków i trzeba przyznać, że są one konsekwentne. Oto atakuje większość socjalistów całego świata za ich narodowe stanowisko i woła: „Nic sobie wzajemnie zarzucić nie mogą panowie socjalpatrjoci wszystkich krajów".

(B P. P)

Łódz. Świeżo zorganizowana Sekcja kąpieli ludowych, której kierownictwo spoczywa w rękach radnego p. Winniekiego, krząta się żywo około urzeczywistnienia celów, objętych programem nowej instytucji. Wynajęto już na ten cel zakład kąpielowy Beutlerz przy ul. Głównej, gdzie ustawiony bodzie kocioł dla dezynfekcji odzieży kąpiących się, a niezależnie od tego aparat odwszawiający. Przy zakładzie zostanie urządzona duża poczekalnia. Prócz powyższego wynajęto jeszcze jeden zakład kąpielowy przy zbiegu ulic Wolborskiej i Półrocznej. Zakład ten będzie przebudowany i urządzony według wymagań hygjeny.

Kąpiele będą przymusowe dla osób, otrzymujących wsparcia z dzielnic, odwiedzających tanie kuchnie, herbaciarnie i t. p.

Pocztówka z portretem J. K. Durskiego. Donoszą nam, wydana nakładem Kraj Stow. Czerwonego Krzyża karta pocztowa z portretem J. K Durskiego na koniu, pędzla znakomitego malarza Wincentego Wodzianowskiego, zjednała sobie nadzwyczajną popularność w chwili, gdy imię wodza, z żalem żegnanego powtarzają wszystkie usta. Wizerunek ten stanie się drogocenną pamiątką z okresu pojny światowej, a w szczególności z historji naszych Legjonów.

Ze względu, że pocztówka została już w handlu prawie zupełnie wyczerpaną, należy zwracać się wprost do składu głównego t. j. do biura prezydjalnego Czerwonego Krzyża (Kraków, Basztowa 6) gdzie nabywać można tak pojedyncze egzemplarze, jak i większe ilości, o ile reszta zapasu starczy Cena kartki wynosi 20 hal. PP. Kupcy, jak i odbiorcy większych ilości otrzymują opust 30%—50%.

Wieści o zakładnikach Jak wiadomo, w marcu r. z., władze rosyjskie wywiozły z miast w gub. Kieleckiej i Radomskiej do głębi Rosji stu kilkudziesięciu zakładników. Wędrowali oni od więzienia do więzienia. Następnie nadeszły o ich pobycie wiadomości do krewnych z Jakaterynosławia, Półtawy i Czernihowa.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy bez wiadomości. Dopiero przed paru tygodniami przez kraje neutralne nadszedł list od zakładnika ze Staszowa w gub. Radomskiej, donoszący, że wszyscy razem znajdują się obecnie w Niżnim Nowogrodzie, gdzie są na wolności. Jest też nadzieja—jak pisze—że zostaną zupełnie uwolnieni i będą mogli wracać przez kraje neutralne.

Jednocześnie nadszedł drugi list od zakładnika S. Kaca z Rakowa, donoszący, że jeden z zakładników, 81-letni J. Kryształ z Diałoszyc w g. Kieleckiej, zmarł d. 19 grudnia

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

OGŁOSZENIA.

NADESŁANE

W Nr. 97 „Gazety Radomskiej" z dnia 8 grudnia 1915 roku zamieściłem list otwarty, w którym wyraziłem sie, że osoba, która podała ogłoszenie o udzielaniu lekcji buchalterji korzystając z tego, że sąsiaduje ze mną, podszywa się pod mój płaszcz i jako taka zbiera ofiary u łatwowiernych. Obecnie skonstatowałem, że nadawca ogłoszenia p. Markus Federman miał swoje usprawiedliwione racje do wydania ogłoszenia bez podpisu, że nie miał absolutnie celu podszywania się pod moją firmę i że z mojej firmy w żadnym wypadku nie korzystał, wobec czego poczuwam się do obowiązku przeprosić publicznie p. Federmana za mimowolnie wyrządzoną mu krzywdę moralną i składam tytułem kary rb. 3 na Sekcję Dobroczynną żydowską Komitetu Obywatelskiego m. Radomia

50—1 Stanisław Krongold

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

DRZEWKA OWOCOWE i OZDOBNE

Krzewy, Róże plenne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i Rolnictwa.

TOWAR DOBOROWY. 56—5

Cenniki i Specjane Oferty wysyłam opłatnie.

E. FREEGE, Kraków.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom

Za pozwoleniem cenzury wojennej.